

Tomasz Krzemiński

Prostytucja w międzywojennym Toruniu : szkic zagadnienia

Rocznik Toruński 40, 61-76

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Prostytucja w międzywojennym Toruniu (szkic zagadnienia)

Tomasz Krzeмиński
Instytut Historii PAN

W przygranicznym Toruniu końca XIX i początków XX stulecia występowało wiele zjawisk przekraczających normy obyczajowe narzucane przez ówczesne społeczeństwo. Silna załoga wojskowa złożona przeważnie z młodych i głodnych wrażeń mężczyzn, grupy robotników sezonowych z Królestwa Polskiego wędrujących za pracą czy wreszcie liczni ludzie interesu poszukujący zarobku w sprzyjającym najróżniejszym transakcjom obszarze pogranicza byli tymi, którzy stanowili klientelę „ufortyfikowanej knajpy”¹. Poważnym problemem społecznym była prostytutka i powiązane z nią szerzenie się chorób wenerycznych². Władze lokalne starały się sprawować nad tym procederem kontrolę, wydając przepisy regulujące wiele aspektów uprawiania nierządu. Według rozporządzenia z 1898 r.,prostituujące się ko-

¹ A. Kortas, „Befestigte Kneipe”. *Toruńskie lokale gastronomiczne i hotele w XIX i na początku XX wieku w świetle ksiąg adresowych i lokalnej prasy*, Toruń 2010, s. 7; o oddziaływaniu granicy zaborczej na sytuację miasta zob.: T. Krzeмиński, *W cieniu kordonu. Społeczne aspekty funkcjonowania granicy prusko-rosyjskiej w XIX i na początku XX wieku w rejonie Kujaw, ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej (rekonstrukcja badawcza)*, *Czasy Nowożytne*, t. 25, 2012, s. 173-174.

² M. Niedzielska, *Życie polityczne i kulturalne Torunia (1815–1914)*, [w:] *Historia Torunia*, t. III, cz. I: *W czasach zaboru pruskiego (1793–1920)*, red. M. Biskup, Toruń 2003, s. 242; A. Niewęgłowska, *Zdrowie i higiena w dziewiętnastowiecznym Toruniu. Zarys problemu*, [w:] *Kondycja zdrowotna i demograficzna społeczeństwa polskiego na przestrzeni wieków*, red. K. Mikulski, A. Zielińska, K. Pękacka-Falkowska, Toruń 2011, s. 30.

biety miały obowiązek poddawania się systematycznym (odbywającym się dwa razy w tygodniu – w środę i sobotę) badaniom na obecność chorób przenoszonych drogą płciową. Regulacje określały miejsca, w jakich mogą przebywać prostytutki, a także wyszczególniały te, w których było im to surowo zabronione. Obowiązywał zakaz wstępu dla nierządnic m.in. na ulicę Szeroką, a także do Dworu Artusa czy Ogródków Tivoli, Wiktorii i Cegielni – najpopularniejszych miejsc spacerowych ówczesnych torunian. Bezwzględnie zakazywano kobietom parającym się prostytutką kontaktów z osobami nieletnimi i młodocianymi³. Przepisy normujące funkcjonowanie prostytutek w przestrzeni miejskiej Torunia stanowiły element wypracowanego w ciągu XIX stulecia i obowiązującego w państwie pruskim i Rzeszy Niemieckiej systemu policyjnej reglamentacji nierządu⁴. Polegał on na legalnym uprawianiu prostytucji pod warunkiem kontroli lekarskiej, a w przypadku wystąpienia choroby płciowej – przymusowego jej leczenia na koszt gminy⁵. Nadzór policyjny nie ogarniał jednakże całego zjawiska i obok kobiet „stojących pod kontrolną” – jak je wówczas określano urzędowo, działało wiele nielegalnych nierządnic nie poddających się badaniom i z tego powodu stanowiących najgroźniejsze źródło zakażeń. Normy narzucane przez reglamentację policyjną mogły zatem jedynie w ograniczony sposób ustrzec przed niebezpiecznymi spotkaniami i rozprzestrzenianiem się chorób płciowych. W 1910 r. zachodniopruskie prowincjonalne władze szkolne z dużym niepokojem śledziły zachorowania na rzeżączkę wśród młodzieży gimnazjalnej oraz słuchaczy seminarium nauczycielskiego w Toruniu, będące wynikiem kontaktów młodych mężczyzn z kelnerkami z toruńskich lokali gastronomicznych (eufemizm ten stosowano w dokumentach oficjalnych w odniesieniu do prostytutek)⁶.

³ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Akta Miasta Torunia (dalej cyt. AMT) C, sygn. 18557, k. 406-407.

⁴ Naturalistyczne opisy korzystania z usług płatnej miłości w wielu miastach Prus i innych państwach Rzeszy (Saksonia), przybliżające zarazem system reglamentacji policyjnej, przedstawił J. Wojciechowski, *Żywoć własny robotnika*, Warszawa 1985, passim.

⁵ Por. J. Macko, *Prostytucja. Nierząd – handel „żywym towarem” – pornografia ze stanowiska historii, etyki, higieny i prawa*, Warszawa 1927, s. 48, 154.

⁶ APT, AMT C, sygn. 18557, k. 540.

Rozszerzeniu zjawiska prostytucji w Toruniu, zarówno tej nadzorowanej przez władze jak i nielegalnej, sprzyjały lata pierwszej wojny światowej (1914–1918). Po traumatycznych nierzadko przeżyciach, w okopach, oddaleni od domu rodzinnego żołnierze szukali zapomnienia w ramionach nierządnic. Najpewniej w ten sposób nabawił się rzeżączki żonaty szeregowy z 3 kompanii 5 zapasowego pułku rezerwy w Toruniu Eduard Kleinhaus, spółkując w dniu 12 czerwca 1918 r. z prostytutką Bertą Hass⁷. Niezwykle ciężkie położenie materialne na zapleczu frontów zmuszało liczne kobiety do poszukiwania zarobku poprzez uprawianie prostytucji. Mimo nadzoru ze strony władz policyjnych i ściśle przestrzeganej zasady kontroli sanitarnej, wzmocnionej w porównaniu z czasami pokojowymi, nie ustrzeżono się licznych i nierzadko groźnych zakażeń chorobami wenerycznymi. Kobiety uprawiające nierząd często wchodziły w kolizję z prawem. Najczęściej z powodu kradzieży, których wzrost w czasie wojny był ogromny. Niekiedy w grę wchodziły sumy niebagatelne. W lutym 1918 r. prostytutka Anna Sikorska stanęła przed toruńskim sądem za kradzież futrzanego płaszcza wartości 600 marek i 815 marek gotówki, które były własnością pewnego, korzystającego z jej usług, porucznika armii pruskiej⁸. Zjawiskiem charakterystycznym dla okresu wojny był napływ młodych kobiet z okolicznych miejscowości do Torunia w celu uprawiania nierządu i traktowania tego zajęcia jako dorywczego źródła środków na utrzymanie. W ten sposób uprawiała nierząd m.in. dziesięcioletnia mieszkanka Chełmży Joanna Kwiatkowska, która nie zameldowawszy się policyjnie, parała się nielegalnie tym procederem od pierwszej połowy 1915 r.⁹

Konflikt światowy poprzez swe wzmoczone oddziaływanie na wszystkie aspekty życia codziennego przyczynił się do pewnego przesunięcia granic akceptowalności niektórych zachowań. „Wielka wojna ludów zmieniła Europę nie tylko pod względem państwowym i gospodarczym, ale przyniosła także ludzkości niektóre nowe zasady i pojęcia. [...] Są to zarazki choroby społecznej, które jeżeli nie zostaną

⁷ Ibid., sygn. 18558 (bez numeracji kart).

⁸ *Eine gefährliche Diebin*, Westpreußisches Volksblatt, nr 36, 13 II 1918.

⁹ APT, AMT C, sygn. 18559 (bez numeracji kart).

usunięte, mogą przyczynić się do rozkładu społeczeństwa naszego. [...] bolączką wywołaną przez wojnę, [jest] rozpusta, szerząca się w sposób przerażający w społeczeństwie naszym. Mężowie poszli na wojnę, a kobiety zostały same w domu. W miasteczkach i wioskach pełno było wojska zakwaterowanego po domach naszych. Ludność nasza stykała się bezpośrednio z ludźmi bez sumienia i skrupułów, a następstwem było straszne rozluźnienie obyczajów” – utyskiwał na panujące stosunki obserwowane także na Pomorzu redaktor wychodzącego w niedalekim Chełmnie „Nadwiślanina”¹⁰. Okres powojennej destabilizacji i mizერი materialnej w dalszym ciągu nie sprzyjał wyeliminowaniu niekorzystnego pod wieloma względami zjawiska. Toruń, z ruchliwego wprawdzie, ale prowincjonalnego ośrodka położonego na peryferiach monarchii Hohenzollernów, przeobraził się w rozwijającą się pod względem ludnościowym stolicę jednego z najważniejszych województw odrodzonej Rzeczypospolitej¹¹. Zainstalowanie w mieście różnych instytucji, napływ inteligencji urzędniczej, a przede wszystkim funkcjonowanie wielotysięcznego garnizonu, czyniło to miasto atrakcyjnym miejscem do uprawiania nierządu¹². Pod koniec 1920 r. miejscowa policja zaniepokojona była dużym napływem prostytutek „pochodzących z różnych dzielnic” kraju, które zajęły wiele mieszkań i pokojów hotelowych potrzebnych dla przybywających do Torunia pracowników administracji¹³. Wywodząca się z niższych warstw społecznych część miejscowych młodych kobiet, dotkniętych trudną sytuacją materialną, również oddawała się potępianemu, ale i akceptowanemu przez ogół procederowi, zasilając szeregi prostytutek znajdujących się pod nadzorem policyjnym. Dla części spośród nich było to zajęcie tymczasowe. Gdy tylko nadarzyła się okoliczność porzucenia nierządu, skwapliwie z tego korzystały. Ucieczką najczęściej było zamążpójście. W ten właśnie sposób skończyła z prostytutką Marie Grenda, wy-

¹⁰ *Moralność wojenna*, Nadwiślanin, nr 2, 2 VII 1919.

¹¹ R. Sudziński, *Przekształcenia strukturalne miasta Torunia w latach 1921–1975*, Toruń 1993, s. 19.

¹² T. Krzemiński, *Prostytucja w miastach pomorskich w okresie międzywojennym (zarys problematyki)*, *Metamorfozy społeczne*, t. 6, 2013, s. 277.

¹³ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej cyt. APB), Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (dalej cyt. UWPT), sygn. 5004, k. 71.

chodząc za Maxa Hanka jeszcze w czasie panowania pruskiego w styczniu 1919 r., czy też Leokadia Banaszekiewicz, którą poślubił szewc z ul. Sukienniczej Aleksander Górski – już pod rządami polskimi – wiosną 1921 r.¹⁴ Jednak część kobiet, za względu na swe położenie ekonomiczne, zmuszona była do uprawiania nierządu jako zajęcia stałego. Zdarzały się przypadki parania się tym zajęciem przez kobiety już dojrzałe¹⁵.

W międzywojennym Toruniu prostytutką zajmowali się także młodzi mężczyźni. Było to jednak zjawisko marginalne i znacznie bardziej utajone niż nierząd w wykonaniu kobiet. Ujawniane incydenty z udziałem męskich prostytutek uchodziły zaś w oczach współczesnych za skandale obyczajowe. W połowie lat trzydziestych żandarmeria wojskowa wykryła w mieszkaniu kapitana artylerii Stefana S. „dom publiczny” ułatwiający dobrze sytuowanym klientom kontakty homoseksualne z młodocianymi. W mieszkaniu oficera regularnie odbywały się spotkania „kółka pederastów”, na jakie z całego kraju „przyjeżdżali adwokaci, sędziowie, lekarze, urzędnicy itp.”. Ich celem były sponzorowane zbliżenia z nastoletnimi chłopcami m.in. z Torunia i okolic. Kompromitująca afera zatoczyła „szerokie kręgi” wśród wojskowych i cywili¹⁶. Inną „tajemnicą Poliszynela” krążącą w kręgu elit miejskich stała się przygoda erotyczna jednego z oficerów tutejszego garnizonu Stanisława W. – „syna bardzo znanych z najszlachetniejszej strony rodziców, zajmujących bardzo wysokie stanowisko społeczne w [przedrewolucyjnym – przyp. T. K.] Kijowie”, która również mogła nosić znamiona homoseksualnego nierządu. W szatni gmachu dowództwa okręgu oficer ów przyłapany został na obcowaniu cielesnym z młodym marynarzem i w związku z tym aresztowany przez żandarmerię. Charakterystyczny jest komentarz opisującej to wydarzenie, wywodzącej się z wyższych sfer pamiętnikarki, będący swoistą egzemplifi-

¹⁴ APT, AMT C, sygn. 18558 (bez numeracji kart).

¹⁵ W kwietniu 1935 r. „Dzień Pomorski” donosił o morderstwie popełnionym przez recydywistę Jana Baranowskiego. Ofiarą była „najstarsza wiekiem pośród toruńskich cór Koryntu”, 50-letnia Marcela Nalaskowska, wielokrotnie karana za nierząd, paskarstwo, pijaństwo i opór władzy, *Mord wśród szumowin toruńskich. Ohydna zbrodnia w speluncie rozpusty*, Dzień Pomorski, nr 95, 23 IV 1935.

¹⁶ J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1987, s. 41-42.

kacją podejścia przedstawicieli jej środowiska do tego typu zdarzeń: „Nie rozumiem, jak może człowiek kulturalny nie móc znaleźć odpowiedniejszego miejsca, jak urząd publiczny, w którym tylko cudem można się w podobnej sytuacji ukryć”¹⁷.

Rzucająca się w oczy obecność prostytutek budziła zgorznienie narzekających na powojenne zdziczenie obyczajów redaktorów lokalnej prasy, jak też przedstawicieli władz. „Dawniej knajpy nasze toruńskie służyły z uczciwością, każdy więc mieszkaniec bez uchybienia swej czci mógł tam wstąpić wraz z żoną na kufelek piwa czy szklanek herbaty. A dzisiaj? – Mnożą się knajpy na wzór warszawskich z obsługą żeńską bardzo podejrzaną konduity. A jak umieją się bawić obecnie w Toruniu! Dawniej Toruń był ospały i gnuśny; jeśli się bawił, to w zamkniętych kółkach, cicho, przyzwoicie. Dzisiaj za to aż huczy życie nocne. Niewyspane, zmęczone panny dopiero nad ranem wracają do domu, pełne wrażeń nie zawsze estetycznych i – dodajmy – przyzwoitych” – opisywało nocną rzeczywistość toruńskich ulic „Słowo Pomorskie” na początku 1921 r.¹⁸ „Obecne stosunki pod względem obyczajowym są bardzo smutne”, raportował, przedstawiając zjawisko wałęsania się kobiet po ulicach, restauracjach i kawiarniach, kierownik toruńskiego Wydziału Obyczajowego Policji wiosną tego samego roku. A w pięć miesięcy później prezydent Bronisław Dietl, nakazując policji „oczyszczenie miasta” z prostytutek, stwierdzał ich „zarojenie się” na ulicach¹⁹. Napływ kobiet publicznych do Torunia w tym czasie związany był z nastaniem pokoju kończącego wojnę polsko-bolszewicką, zniesieniem stanu wyjątkowego i wprowadzeniem swobody podróżowania po kraju²⁰. Podejmowane przez policję akcje skierowane przeciwko szerzeniu się nierządu nie przynosiły większych skutków. Na przeszkodzie stały niedobory kadrowe (w Wydziale Obyczajowym pracowało wówczas trzech policjantów, którzy nie byli w stanie w pełni nadzorować podejrzanych restauracji i mieszkań oraz patrolować ulic

¹⁷ Ludwika z Tarnawskich Łukasiewiczowa-Gołkowska, „Pamiętnik”, Biblioteka Kórnicka PAN, Dział Rękopisów, sygn. BK 12712, k. 91-92.

¹⁸ *Unifikacja*, Słowo Pomorskie, nr 11, 15 I 1921.

¹⁹ APT, AMT D, sygn. 3640 (bez numeracji kart).

²⁰ Ibid.

nocą). Jednak najpoważniejszym problemem ówczesnych władz stali się najczęstszy klienci prostytutek: stacjonujący w Toruniu żołnierze i marynarze.

Szczególnie gorszące sceny z ich udziałem rozgrywały się w okolicach ruin zamku krzyżackiego, gdzie w 1921 r. usytuowany był zakład leczniczy dla chorych wenerycznie prostytutek. Przebywające na kuracji kobiety również tam nie rezygnowały z reklamowania wdzięków i nawoływały przechodzących mężczyzn do korzystania z ich usług. Mimo wzmocnienia w tym rejonie sił policyjnych żołnierze dokonywali włamań na teren lecznicy, pomagali w ucieczce chorym prostytutkom, m.in. spuszczać je po linach z okien, i wszczynali „ostre burdy” z funkcjonariuszami policji, którzy częstokroć byli przez nich terroryzowani. Nocne najścia na oddziały weneryczne miały być, wedle sprawozdań urzędowych, zjawiskiem występującym często zarówno w Toruniu, jak i w Grudziądzu²¹. Władze cywilne usiłowały wpłynąć na dowódcę garnizonu, postulując wydanie zakazu poruszania się w tej okolicy przez podległych mu żołnierzy. Dezyderat ten przez dłuższy czas pozostawał jednak bez odzewu. Dopiero 10 sierpnia 1921 r. generał Edmund Hauser wydał rozkaz ograniczający swobodę poruszania się żołnierzy w okolicach ul. Podzamcze²².

Przejęcie miasta przez władze polskie i funkcjonowanie w granicach Rzeczypospolitej wiązało się także ze zmianą uwarunkowań w dziedzinie zjawiska prostitucji. Wprawdzie obowiązywały nadal pruskie unormowania prawne w tym zakresie, a wydawane ordynacje miejskie dotyczące kwestii uprawiania nierządu były w zasadzie powtórzeniem wcześniejszych przepisów, jednak okoliczności ogólne uległy diametralnej zmianie²³. Przede wszystkim około 20% kobiet zajmujących się dotąd zawodowo nierządem (w okresie I wojny światowej liczba ich wynosiła 109) wybrało opcję niemiecką i już w pierwszym roku władzy polskiej opuściło Toruń. Likwidacja granicy zaborczej oraz zniesienie ograniczeń stanu wyjątkowego spowodowało napływ kobiet

²¹ APB, UWP, sygn. 5004, k. 103; APT, Akta Rodziny Steibornów (dalej cyt. ARS), sygn. 4, k. 5.

²² APT, AMT D, sygn. 3640.

²³ APB, UWP, sygn. 11947 (bez numeracji kart).

z terenu byłej Kongresówki. W trzech kwartałach 1921 r. (od marca do grudnia) toruńska policja aresztowała 267 kobiet uprawiających nierząd, z tego aż 110 pochodziło z za dawnego kordonu²⁴. Poczytne w Toruniu „Słowo Pomorskie”, silnie akcentujące w swej publicystyce tożsamość regionalną, przypominało, że wszelkie zło, jakie pojawiło się na Pomorzu po odzyskaniu niepodległości, a w tym również rozszerzenie prostytucji, przywędrowało z za dawnej granicy zaborów: „A skądże płyną na Pomorze szumowiny i moralne brudy [...] Kiedy to powstały w pomorskich miastach dancingi, kabarety, bary i różne podejrzone kluby? Czyż nie w 1920 r. i później? A któż do nich najgorliwiej uczęszczał? Czyż nie ci, którzy na Pomorze przyszedli z tłumocznikiem, którzy nie znali życia domowego i rodzinnego”²⁵.

Prostytucja w Toruniu na początku lat dwudziestych XX w. stanowiła trudny problem przede wszystkim ze względu na odziedziczoną po wcześniejszych latach konfliktów zbrojnych powszechność chorób wenerycznych. Działania władz zamierzających ograniczać to niebezpieczne dla zdrowia publicznego zjawisko utrudniała postawa żołnierzy i marynarzy, spośród których część, obok beztróskiego często korzystania z usług kobiet nierządnych, parała się sutenerstwem. „Jest to nader smutny obraz, ażeby żołnierz moralnie tak nisko podupadł, czerpiąc środki na swe wydatki od kobiety, stojącej pod kuratelą, pod pozorem, że jest jej narzeczonym” – relacjonował na początku 1922 r. kierownik Wydziału Obyczajowego Policji, opisując przypadki kuplerstwa stosowane przez wojskowych niższych stopni w restauracjach ulokowanych wokół Rynku Staromiejskiego²⁶.

Stopniowa normalizacja sytuacji ogólnej, której ważnym elementem było zmniejszenie mobilności czynnych czy zdemobilizowanych już żołnierzy, wpływała również na uspokojenie stosunków w „kwestii płciowej”. Około połowy lat dwudziestych nastąpiła stabilizacja zachowań w tej dziedzinie, sprowadzająca się w zasadzie do ograniczenia najbardziej drastycznych przypadków wynaturzeń, przede wszystkim w odniesieniu do uprawiania sutenerstwa przez wojskowych. Mimo to

²⁴ APT, AMT D, sygn. 3640; ARS, sygn. 4, k. 133.

²⁵ *W obronie czci kobiet pomorskich*, Słowo Pomorskie, nr 37, 16 II 1927.

²⁶ APT, AMT D, sygn. 3640.

Toruń nadal był miejscem szczególnie licznego występowania zjawiska prostytucji w województwie pomorskim, a kwestia kontroli nad nierządem i związanej z tym bezpośrednio walki z rozpowszechnieniem chorób płciowych była nierozwiązanym problemem dla władz państwowych i samorządowych do końca istnienia II Rzeczypospolitej. Jednym z aspektów tej aktywności było założenie właśnie w Toruniu specjalistycznego szpitala przeciwwenerycznego, który powstał z inicjatywy władz wojewódzkich przy szczególnym zaangażowaniu dr. Ottona Steinborna, powszechnie szanowanego toruńskiego lekarza i społecznika, prezydenta miasta na początku 1920 r.²⁷

Jako osoba zajmująca się zawodowo kwestią walki z niepożądanymi skutkami prostytucji jeszcze za czasów pruskich, O. Steinborn z codziennej praktyki znał skalę i uwarunkowania problemu na gruncie toruńskim. W jego mniemaniu u zarania niepodległości sytuacja wyglądała poważnie i zagrażała zarówno zdrowiu publicznemu, jak i demoralizacji społeczności lokalnej. W swym wystąpieniu dotyczącym kwestii ustanowienia lecznicy dla chorych wenerycznie kobiet stwierdzał: „sprawa nierządu i chorób płciowych jest nagląca, nie cierpiąca zwłoki, trzeba zatem wziąć natychmiast doraźną pomoc, by zabezpieczyć społeczeństwo od najgwałtowniejszych szkód”²⁸. Główną przyczynę złożonego problemu prostytucji upatrywał w nierównym traktowaniu dwóch płci w podejściu do spraw seksualnych. Zjawisko to, które nazywał za ówczesną publicystyką „podwójną moralnością”, skazywało

²⁷ M. Wojciechowski, *Otton Steinborn (1868–1936), lekarz, działacz narodowy i społeczny*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, red. M. Biskup, Warszawa 1982, s. 265-272. Szerzej na temat toruńskiej lecznicy: K. Kozłowski, *Szpital Dobrego Pasterza w Toruniu. Jego dzieje, zadania i stan obecny*, Toruń 1930, passim; zob. też: K. Przybyszewski, *Toruń w drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939. Społeczeństwo i gospodarka*, Toruń 1994, s. 203; R. Sudziński, *Infrastruktura i gospodarka komunalna międzywojennego Torunia*, [w:] *Historia Torunia*, t. III, cz. II: *W czasach Polski Odrodzonej i okupacji niemieckiej (1920–1945)*, red. M. Biskup, Toruń 2006, s. 144-145; W. Rozynkowski, *Początki Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej w Toruniu we wspomnieniach dr Heleny Steinbornowej*, Studia Pelplińskie, t. 30, 2000, s. 273-277; J. Szczuczko, *Organizacja szpitala i domu zakonnego Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej w Toruniu w latach 1920–1939*, *Rocznik Toruński*, t. 38, 2011, s. 59.

²⁸ APT, ARS, sygn. 4, k. 13.

parające się prostytutką kobiety na wypchnięcie na margines społeczeństwa, w dodatku z wyjątkowo ciężkim odium potępienia. Korzystający zaś z usług nierządnic mężczyźni nie narażali się na tego rodzaju szykany i utratę reputacji, często natomiast w swym środowisku uchodzili za osoby szczególnie przebojowe. „Jest to krzywdząca niesprawiedliwość wobec rodu żeńskiego, a zarazem jądro całej kwestii płciowej. Dopóki świat męski tej niesprawiedliwości nie pozna i do własnej winy się nie przyzna, dopóty o skutecznej walce z nierządem i chorobami płciowymi mowy być nie może (słowem, dopóty moralność na tym punkcie się nie zmieni)” – stwierdzał dr Steinborn²⁹.

Obserwując codzienne sytuacje na ulicach swego miasta, wenerolog zdawał sobie doskonale sprawę z położenia, w jakim znajdowały się uprawiające prostytutkę kobiety, w większej części jego pacjentki i podopieczne. A środowisko to było, mimo wyjątkowo niesprzyjających mu warunków, niezwykle barwne i tworzyło swoisty folklor miejski międzywojennego Torunia. Napływ nierządnic z innych dzielnic Polski sprawił, że grupa ta stała się bardziej zróżnicowana niż przed inkorporacją Pomorza do Rzeczypospolitej. Obok kobiet narodowości polskiej i niemieckiej pojawiły się bowiem m.in. Żydówki. Jedną z nich, pochodzącą z Włocławka Ryfkę Pokorską, zatrzymano, gdy zachęcała mężczyzn (w tym oficerów Wojska Polskiego) do korzystania ze swych usług w restauracji II klasy dworca Toruń Główny³⁰. W 1923 r. na Bydgoskim Przedmieściu policja obyczajowa odkryła nielegalny dom schadzek prowadzony przez przyznające się do narodowości niemieckiej siostry Bartsch, które pod pozorem prowadzenia składu mleczarskiego trudniły się nielegalnym nierządem³¹. Kobiety narodowości polskiej pochodziły natomiast zarówno z Torunia, jak też okolicznych miejscowości, z terenu byłego zaboru pruskiego, a także dawnej Kongresówki. Jednocześnie prostytutki toruńskie uprawiały niekiedy swój proceder w pobliskich, a przesyconych wojskiem, Podgórzu i Rudaku, wchodząc tam czasami w kolizję z pra-

²⁹ Ibid., k. 15.

³⁰ APT, AMT D, sygn. 3640.

³¹ Ibid.

wem³². Napływ kobiet nierządnych do Torunia z okolicznych miasteczek zmniejszał szanse zdobycia klientów przez miejscowe prostytutki. Powodowało to animozje kończące się najczęściej donosami, nierzadko zaś rękoczynami. W dniu 19 września 1924 r. doszło do ataku kilku zarejestrowanych prostytutek na uprawiającą nierząd bez zameldowania mieszkankę Chełmży, Janinę Dziewiastowską. Szarpiące się kobiety musiał rozdzielić funkcjonariusz policji³³. Rywalizacja występowała również w środowisku miejscowych nierządnic, a powodem jej była kwestia nielegalnego uprawiania procederu. Zgłoszenie takiej sprawy, połączone często z bezpośrednim wskazaniem trudniącej się potajmnym nierzędem kobiety, równało się jej eliminacji z rynku jako niepożądanego konkurencji. Motywacja ta powodowała Jadwigą Gailke, która wieczorem w dniu 29 grudnia 1922 r. podeszła do odbywającego służbę pod pomnikiem Kopernika posterunkowego Feliksa Małeckiego i zameldowała mu, że spacerująca nieopodal ulicą Chełmińską dziewczyna nie znajduje się pod kontrolą policyjno-lekarską³⁴.

Widok prostytutki przechadzającej się trotuarem, nagabującej klientów z okien wynajmowanego mieszkania czy prezentującej swe wdzięki w salach restauracyjnych, kawiarnianych lub poczekalniach dworcowych nie należał do rzadkich i stanowił trwały element ówczesnej obyczajowości. Nierządnicę można było zatem spotkać, mimo obowiązywania ścisłych zakazów, w najbardziej popularnych i uczęszczanych rejonach miasta. Przdownik policji Kazimierz Zygmuntowicz w swym raporcie z dnia 2 lipca 1924 r. opisywał: „W ulicy Piekary parter nr 8 zamieszkują 2 prostytutki na parterze od ulicy, które prawie przez cały dzień leżą w oknie z obnażonymi piersiami i zwołują sobie ulicą przechodzących marynarzy i innych osobników, temu się przyglądają małoletnie dzieci – przez co już się mogą za młodu zgorszyć, gdyż już rozmawiają pomiędzy sobą, że te panny sobie kawalerów przywołują itp.”³⁵. We wrześniu 1928 r. na policję wpłynęło doniesienie o naganym zachowaniu trzech prostytutek mieszkających w domu na ulicy

³² APT, Akta Miasta Podgórza, sygn. 1611.

³³ APT, AMT D, sygn. 3640.

³⁴ Ibid.

³⁵ Ibid.

Małe Garbary, położonym naprzeciwko Gimnazjum Państwowego. Kobiety wedle meldunku miały całymi dniami „na wpół obnażone” nawoływać niepełnoletnich uczniów, a w nocy urządzać spędzające sen z oczu lokatorów budynku awantury i „orgje”³⁶. Do podobnych scen dochodziło także przy ul. Kochanowskiego, gdzie na początku 1925 r. kwatery wynajmowało kilka prostytutek. Bosman Floty Wiślanej Włodzimirz Dyszczakowski, najemca sąsiadującego z lokum nierządnic mieszkania, donosił policji: „spoczynek nocny jest niemożliwy, albowiem całonocne orgje, jakie urządzają w swoim mieszkaniu, ciągle wchodzenie i wychodzenie, trzaskanie drzwiami i gwizdanie na podwórzu pod oknami, zakłócają nocny spoczynek”³⁷.

Ulice nie były jedynymi miejscami, gdzie można było w Toruniu spotkać kobiety oferujące płatną miłość. Powszechny był ich widok w wielu lokalach gastronomicznych i wyszynkach. „W Toruniu jest dużo restauracji, mieszkań i hoteli mocno podejrzanych, które by się należało stale – chociaż po kolei – obserwować. Również i na dworcach utrzymują się często podejrzane kobiety” – opisywał rzeczywistość toruńskiego nierządu na początku lat dwudziestych kierownik Wydziału Obyczajowego Policji³⁸. Już sam fakt zatrudnienia młodej kobiety jako kelnerki, bufetowej czy tzw. „parkietówki” – dziewczyny namawiającej klientów do konsumpcji dań lub alkoholu – powszechnie traktowano, nawet w opracowaniach naukowych dotyczących nierządu, jako kwestię ściśle powiązaną z jego uprawianiem lub wręcz utożsamianą z prostytutką³⁹. Kelnerki bywały także bohaterkami afer obyczajowych nagłaśnianych niekiedy przez prasę lokalną⁴⁰.

Akt płatnej miłości odbywał się najczęściej w mieszkaniu prostytutki lub klienta, lecz zdarzało się, że dokonywano tego w bardziej publicznych miejscach, np. w okolicach dworca kolejowego Toruń-Mokre bądź w pomieszczeniach przylegających do sali wyszynkowej⁴¹. Ob-

³⁶ Ibid.

³⁷ Ibid.

³⁸ APT, ARS, sygn. 4, k. 133.

³⁹ [T.] Majowa, *Cele i zadania Komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi w Polsce*, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, nr 2, 1936, s. 199.

⁴⁰ *Bagno moralne w małych lokalikach*, Słowo Pomorskie, nr 161, 14 VII 1936.

⁴¹ Por. APT, AMT D, sygn. 3640; *Bagno moralne*.

cowanie z prostytutkami było zazwyczaj elementem typowego zestawu uciech, na który obok towarzystwa płatnych kobiet składała się najczęściej, połączona z nieumiarkowanym spożyciem alkoholu, nocna peregrynacja po lokalach rozrywkowych. Klientami byli mężczyźni z różnych sfer i klas ówczesnego społeczeństwa. Począwszy od młodocianych robotników i niedoświadczonych żołnierzy służby zasadniczej, poprzez używających życia oficerów urządzających niekończące się libacje, po nietrzeźwego redaktora, opiniotwórczego i głoszącego przywiązanie do tradycyjnych wartości „Słowa Pomorskiego”, bezskutecznie poszukującego prostytutki po wtargnięciu do przypadkowego mieszkania⁴².

Mimo zgodnej z „podwójną moralnością” tolerancji wobec korzystania z usług prostytutek, kobiety parające się nierządem były traktowane wyjątkowo źle. Nawet te spośród nich, które uprawiały proceder w sposób kontrolowany, nie mogły w zasadzie liczyć na pobłażanie czy pomoc ze strony funkcjonariuszy policji, mimo ścisłych z nimi kontaktów służbowych. Będąca pod nadzorem policyjnym Stefania Sokołowska, poskarżywszy się dyzurującemu przodownikowi na złe obchodzenie się z nią przez klienta, została przez policjanta potraktowana „wulgarnie”. Funkcjonariusz pomimo stanu nietrzeźwości, w jakim znajdował się przyprowadzony przez prostytutkę mężczyzna, stanął w jego obronie. W odpowiedzi na tego rodzaju podejście policji Sokołowska w oficjalnym piśmie do prezydenta Antoniego Bolta zrezygnowała z możliwości kontroli policyjno-lekarskiej, protestując tym samym przeciwko metodom postępowania organów porządkowych wobec prostytutek legalnie uprawiającym swą profesję⁴³. Bardzo źle traktowano kobiety nierządne, które zgodnie z zasadami nadzoru policyjnego znalazły się na oddziale dla chorych wenerycznie. Wprawdzie poświęcenie personelu, w tym samego doktora Steinborna i sióstr zakonnych nadzorujących przebywające na kuracji chore, nie było kwestionowane⁴⁴, jednak administracja i pracownicy gospodarczy szykanowali je na każdym kroku. „Nasze chore są systematycznie głodzone.

⁴² APT, AMT D, sygn. 3640.

⁴³ Ibid.

⁴⁴ W. Rozynkowski, *Początki Zgromadzenia*, s. 276; J. Szczuczko, op. cit., s. 64.

Rozpisuję listy na wszystkie strony z błaganiem o trochę żywności. Chorzy III klasy dostali np. dzisiaj po jednym śledziu, a nasze chore dostały jednego śledzia na trzy. Rano śniadanie po 7-mej kawałek cienki chleba lub 1 bułka, a obiad o 1-szej. P. Inspektor twierdzi, że im się należy 2-gie śniadanie, ale w kuchni tego nie przyznają. Choćby tylko dwa kawałki chleba dostały, to by było dosyć. Na obiad braknie zupy, trzeba posyłać znowu, gdyby chociaż kartofli dostały i nie przypalonych. Przecież to chore, za które szpital ściąga opłatę” – użalała się na administrację szpitalną zasłużona dla lecznicy siostra Hieronima (Rekowska)⁴⁵ w liście do Ottona Steinborna⁴⁶. Nawet osoby, które pomagały „kobietom upadłym” w wydobywaniu się z sytuacji, w jaką popadły, nie miały wysokiego mniemania o ich zdolnościach umysłowych. „Miejmy i to na uwadze, że poziom inteligencji prostytutki przeciętnie równa się poziomowi 9-letniego normalnego dziecka, a jeszcze lepiej będziemy mogli sobie wytłumaczyć ich postępowanie” – taki portret psychologiczny nierządnic można było odnaleźć na łamach „Miesięcznika Diecezji Chełmińskiej” – pisma przeznaczonego w dużej mierze dla duchowieństwa⁴⁷. W opinii powszechnej prostytutki były stałym i w pełni zdegenerowanym elementem półświatka, w którego skład wchodziły wraz z różnej maści przestępcami i zwyrodnialcami. Stanowiły integralny składnik środowiska zagrażającego zdrowej części społeczeństwa. Gdy w kwietniu 1935 r. policja toruńska przeprowadziła kilkutygodniową akcję skierowaną przeciwko bandytyzmowi, w wyniku której co najmniej kilkanaście osób umieszczono w areszcie, prasa lokalna z radością donosiła, że szeregi „szumowin” zostały znacznie przetrzebione, a „na ulicach śródmieścia widuje się obecnie w nocy znacznie mniej »wesółych cór Koryntu« niż dawniej”⁴⁸. Stwierdzenia takie jednoznacznie wskazywały niezwykle niskie miejsce, jakie w ówczesnej hierarchii społecznej zajmowały kobiety uprawiające „płatną miłość”.

⁴⁵ Zob. W. Rozynekowski, *Rekowska Maria (Hieronima) (1859–1929)*, [w:] *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 3, red. K. Mikulski, Toruń 2002, s. 180-181.

⁴⁶ APT, ARS, sygn. 4, k. 65-66.

⁴⁷ B. Dąbrowski, *Wychowanie zapobiegawcze dziewcząt moralnie zagrożonych*, *Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej*, nr 10, 1932, s. 629.

⁴⁸ *Nowa oblawa policyjna w Toruniu*, *Dzień Pomorski*, nr 91, 17 IV 1935.

Trudno jednoznacznie określić liczbę kobiet uprawiających prostytucję w Toruniu w okresie międzywojennym. Źródła do tego zagadnienia są zdekompletowane i dotyczą przede wszystkim spraw nierządu kontrolowanego, szacując jedynie ilość kobiet zajmujących się tym procederem nielegalnie. Liczba prostytutek zależna była również od czynników ekonomicznych i ogólnej sytuacji społecznej. Dwudziestolecie międzywojenne było zaś czasem ciągłych zmagani z trudnymi warunkami materialnymi, z najgorszymi okresami na początku lat dwudziestych i w dobie wielkiego kryzysu dziesięć lat później. Sytuacja ta sprzyjała pośrednio rozwojowi płatnej miłości. Liczba kobiet uprawiających legalnie i potajemnie nierząd w całym omawianym okresie oscylowała zatem wokół 150–200 osób. Według danych na rok 1935 w Toruniu legalnie uprawiało nierząd 148 kobiet, ale problem stanowiła nadal prostytucja nielegalna⁴⁹.

„Prostytucji nie wytepi żadna siła na świecie. Zadaniem ludzkości (władz i społeczeństwa) może być jedynie uzdrowienie chorobliwych, niemoralnych stosunków i obyczajów” – uważał dr Otton Steinborn – znawca problemu w teorii i praktyce⁵⁰. Opinie tej, wyrażonej na początku lat dwudziestych, wtórowała prasa lokalna w połowie następnego dziesięciolecia: „Prostytucja jest przekleństwem krajów przeludnionych i ubogich. Polska jest przeludniona i uboga. Prostytucji więc dzisiaj się nie pozbedziemy. [...] fałszywą pruderią nie powinniśmy doprowadzać do przemilczania zagadnienia, o którym wszyscy mówią i które jest ropiejącą raną na ciele naszych miast i naszego życia”⁵¹. W Toruniu okresu międzywojennego zjawisko nierządu istniało nieprzerwanie i stanowiło jedną z istotniejszych kwestii obyczajowych i zdrowotno-sanitarnych. Pomimo starań władz państwowych i lokalnych, a także aktywności różnego rodzaju organizacji społecznych (m.in. Pomorskiego Towarzystwa Opieki Moralnej nad Dziewczętami i Kobietami), funkcjonowania specjalnych instytucji, w tym Wydziału Obyczajowego Policji czy specjalistycznego Szpitala Dobrego Pasteusza, zarówno sam problem, jak i wynikające z niego i z nim ściśle po-

⁴⁹ APT, AMT D, sygn. 3642.

⁵⁰ APT, ARS, sygn. 4, k. 89.

⁵¹ *Prostytucja, ropiejąca [sic!] raną naszych miast*, Słowo Pomorskie, nr 87, 23 IV 1935.

wiązane niebezpieczne konsekwencje natury zdrowotnej i obyczajowej dalekie były od rozwiązania.

Prostitution in interwar Toruń (the outline of the issue)

The article constitutes an attempt to look more thoroughly at the question of prostitution which was a serious social issue in Toruń during the interwar period between WWI and WWII. Prostitution was part of everyday life and the folklore of the city; on the one hand it was condemned by the majority of the society, but on the other hand it was accepted within the so called „double morality”. The aim of the article is also to describe the women involved in prostitution and to analyse the causes of the problem. The issue of fighting and counteracting the phenomenon are only mentioned in brief, as the author concentrates on the description of the various types and contexts of prostitution, its social reception and the estimation of the number of women professionally involved.

Die Prostitution in Thorn der Zwischenkriegszeit (Eine Skizze des Problems)

Der vorliegende Text ist ein Versuch, einen genaueren Blick auf das Thema der Prostitution, die ein ernstes soziales Problem für Thorn in der Zwischenkriegszeit war, zu werfen.

Die Unzucht war ein kleiner Teil des Alltags und eine Art von städtischer Folklore, ein Phänomen, das einerseits durch die breite Öffentlichkeit verachtet wurde, auf der anderen Seite aber als Teil der sogenannten „Doppelmoral” akzeptiert wurde. Der Zweck dieses Artikels ist es, das Milieu der Frauen, die in diesem Bereich tätig waren, näher zu bringen und die Ursachen des Problems zu analysieren. Fragen bezüglich der Bekämpfung des Phänomens werden nur angedeutet, weil sich Vortrag mehr auf der Charakterisierung der Methoden des Treibens der Unzucht, der sozialen Bewertung und Beurteilung, der Bestimmung der Anzahl von Frauen (oder vielmehr des Ausmaßes), die sich damit gewerbsmäßig beschäftigten, konzentriert.